

EDMUND BOJANOWSKI

O PROWINCJALIZMACH WIELKOPOLSKICH

WSTĘP

W dniu 7 sierpnia 1971 r. minęła setna rocznica śmierci Edmunda Bojanowskiego, ofiarnego społecznika, poety i jednego z pierwszych naszych romantycznych folklorystów. Jest on autorem rozprawki *Wzgląd na gminną mowę wielkopolską* oraz słowniczka „prowincjalizmów” wielkopolskich i dlatego warto go przedstawić historykom polskiego językoznawstwa i polskim dialektologom.

Edmund Wojciech Stanisław Bojanowski urodził się 14 listopada 1814 r. w Grabonogu k. Gostynia. Ojcem jego był Walenty Bojanowski, zubożały ziemianin, powstaniec z r. 1831, matką — Teresa z Umińskich, siostra znanego generała Jana Umińskiego. Z powodu słabego zdrowia nauki początkowe pobierał w domu, w Płaczkowie pod Dubinem. W latach 1832-1836 studiował na wydziale filozoficznym w uniwersytecie wrocławskim (zapisany tu oficjalnie jako student w r. 1834), później przeniósł się do uniwersytetu w Berlinie. Był chory na gruźlicę i to uniemożliwiło mu ukończenie studiów. W r. 1839 osiada na stałe w rodzinnym Grabonogu, w domu swego przyrodniego brata, Teofila Wilkońskiego. Utrzymuje się z funduszków odziedziczonych po rodzicach. Pod koniec r. 1868, z powodu sprzedaży rodzinnych posiadłości, przeniósł się do Poznania. W r. 1869 wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie, ale w roku następnym musiał ze studiów zrezygnować ze względu na zły stan zdrowia. Osiadł w Górcie Duchownej u swego przyjaciela ks. Stanisława Gieburowskiego. Tam zmarł 7 sierpnia 1871 r. Pochowano go w podziemiach kościoła w Jaskowie. W r. 1930 ciało jego zostało przeniesione do Żabikowa pod Poznaniem.

W okresie młodości Bojanowskiego przede wszystkim literatura, oczywiście romantyczna. We Wrocławiu zetknął się z prof. Janem Ewangelistą Purkinim i grupą młodych Słowian, zwłaszcza Polaków i Czechów, oddających się z zapałem studiowaniu literatur słowiańskich oraz słowiańskiej kultury duchowej i materialnej. Brał udział w licznych wycieczkach krajoznawczych notując pieśni, przysłowia i inne przejawy ludowej kultury. Rozbudzone w tym okresie zainteresowanie ludowością pozostało u Bojanowskiego do końca życia. Wiele czyta, gromadzi

liczne materiały etnograficzne, utrzymuje stosunki z literatami, folklorystami, działaczami ludowymi i naukowcami (K. W. Wójcickim, Ignacym Chodźką, C. K. Norwidem, A. E. Koźmianem, K. C. Mrongowiuszem, J. Lompą, R. Fiedlerem, K. Szajnochą, A. Goltzem i innymi). Pozostawił po sobie liczne notatki, bogatą korespondencję, dziennik (prowadzony od 11V 1853 do 23VII 1871) oraz rękopisy utworów literackich i publicystycznych. Drukował jednak niewiele. W oddzielnej książce ukazał się w jego przekładzie *Manfred, poema dramatyczne Lorda Byrona* (Wrocław 1835). Inne utwory oryginalne i tłumaczone drukował w „noworocznikach” *Marzanna* (Wrocław 1834) i *Melitele* (Lipsk 1837) oraz w czasopiśmie „Przyjacieli Ludu”, wychodzącym w Lesznie w latach 1835-1843¹. Zebrał i ogłosił drukiem *Starodawne przysłowia dla ochronek* (Poznań 1862). Redagował znany rocznik „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot” (6 tomów w latach 1852-1856 w Lesznie i w r. 1862 w Poznaniu). Wspólnie z ks. H. Koszutkim wydawał czasopismo dla ludu „Rok Wiejski” (Gniezno 1860 i Ostrów 1862)². Jego staraniem wyszły *Piosnki wiejskie dla ochronek z Przygrywką Teofila Lenartowicza* (Poznań 1862) oraz *Melodie do piosenek wiejskich* (Poznań 1863). O sławę literacką nie dbał³.

Poświęcił się przede wszystkim pracy społeczno-charytatywnej. Był członkiem kilku organizacji o charakterze patriotycznym i społecznym. Długie lata (1836-1849) współpracował z Kasynem Gostyńskim, zwłaszcza z jego Wydziałem Literackim. W r. 1849 rząd pruski nakazał rozwiązać tę organizację. W jej miejsce utworzono Instytut Gostyński, który opiekował się małym szpitalem dla biednych, sierocińcem i ochronką. Bojanowski przez szereg lat (do r. 1857) był sekretarzem zarządu tej instytucji. Należał też do Towarzystwa Pomocy Naukowej, którego celem było wyszukiwanie zdolnych dzieci i umożliwianie im dalszej nauki. Liga Polska (założona w Berlinie w r. 1848) powołała go do „Komisji od wydawania tanich książek ludowych”. Przez pewien czas był prezesem Kongregacji św. Wincentego à Paulo.

¹ W „Marzannie”: *Pieśni serbskie* (przekład z niemieckiego), *Spojrzenie, Burza* (z Moore'a), *Grobowiec* (Naśladowanie z Moore'a), *Melodie irlandzkie* (z Moore'a) i *Ocknienie*. W „Melitele”: *Z Petrarki* (Naśladowanie), *Sonety z czeskiego* (Kollara) i *W imionniku*. W „Przyjacieli Ludu”: r. 1835: prozaiczny artykuł *Zamek Ostrogski*; r. 1837: artykuł *Kasper Miaskowski*; r. 1838: ballada *Mnich, Monolog* (z Fausta), legenda *Mąż malej wiary*, *Z Goethego*, ballada *Oluf* i tłumaczenie monologu Hamleta zatytułowane *Ulanek z Szekspira*; r. 1842: dłuższy artykuł *Rzecz o dyletantyzmie literackim*; r. 1843: *O czytelnich wiejskich*, podanie ludowe *O siedmiu pagórkach Gniezna* i *Podanie ludu o Lennej Górze pod Pobiedziskami*.

² Tytuły poszczególnych zeszytów: *I Wielkanoc*, *II Książeczka Zielonoświątkowa* i *III Książeczka Matki Boskiej Zielnej*, Gniezno 1860, *IV Książeczka Siewna* i *V Książeczka Kołędowa*, Ostrów 1862.

³ W liście do nie znanego nam adresata prosi, żeby go skreślono z listy literatów, „by dłużej nie paradować w ich orszaku”. Charakterystyczny jest zapis w jego dzienniku (20IX1856): „Otrzy- małem list od Romana Moraczewskiego, który mię w niepojęte zadziwienie wprowadził. Pisze mi, że ktoś zagranicą bierze się do uzupełnienia nowszych dziejów naszej literatury i polecił mi spisać «ważniejsze data z mego literackiego żywota i co już drukowane z pism moich wyliczyć(!)» Toć zaprawdę dziwne żądanie! Skąd mnie chcieć pomiędzy autorów zamieścić?” Cytuję za pracą magisterską s. Małgorzaty Szmidtówny, *Dziennik Edmunda Bojanowskiego* (1853-1871), Lublin 1964, maszynopis, s. 26.

Był też członkiem Towarzystwa Agronomicznego Księstwa Poznańskiego (od czasu jego założenia w r. 1851 do r. 1867) oraz Towarzystwa ku Wspieraniu Urzędników Gospodarczych. W r. 1857 ofiarowało mu swoje członkostwo Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Głównym przedmiotem jego działalności był lud wiejski. Troszczy się o jego oświatę: organizuje stałe i obiegowe czytelnie wiejskie, zakłada biblioteki przy wiejskich szkołach, wypożycza w domu własne książki, stara się o dobrą literaturę dla ludu, zabiega o stypendia dla biednej uczącej się młodzieży. Opiekuje się ubogimi i chorymi. W czasie epidemii cholery w Gostyniu (1849) sprowadza Siostry Miłosierdzia i sam pielęgnuje chorych. Obchodzi go zwłaszcza los dzieci wiejskich. Bierze czynny udział w zakładaniu ochronek i stara się o fundusze na ich utrzymanie. By zapewnić dzieciom w ochronkach odpowiednią opiekę i religijne wychowanie, zakłada w Podrzeczu k. Gostynia Zgromadzenie Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej (3 maja 1850).

Zmarł w opinii świętości. W r. 1948 wszczęto proces zdążający do jego beatyfikacji⁴.

Pozostałe po Bojanowskim dokumenty, korespondencję i rękopisy przejęło założone przez niego Zgromadzenie. Przechowywało je najpierw w swoim domu głównym w Jaszkuwie, później, od około 1882 r. (po wydaleniu siostr z Wielkopolski, 1879) — w Dębicy Małopolskiej. Podczas pierwszej wojny światowej materiały te przewieziono do Wiednia. Po wojnie powróciły do Dębicy i tutaj pozostają do dziś w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP. Część spuścizny po Bojanowskim (portret Lompy i jego rękopisy) znajdowała się w Muzeum Śląskim w Cieszynie, obecnie w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Interesujące nas tutaj artykuł i słowniczek znajdujący się w Archiwum w Dębicy.

Istnieją dwa egzemplarze artykułu *Wzgląd na gminną mowę wielkopolską*.

Pierwszy egzemplarz to brulion (*Br.*). Obejmuje 6 kart o formacie 34,5 × 21,4 cm. Na pierwszej karcie znajduje się napis: *O Prowincjalizmach Wielkopolskich*; jest to najprawdopodobniej tytuł, którym autor miał objąć całość pracy o gwarach wielkopolskich, tzn. artykuł i słowniczek. Karty 2-6 są załamane pionowo w pół: tekst jest pisany na prawej połowie (lewa stanowi obszerny margines) po obu stronach kart 2-5 i na pierwszej stronie karty 6 (9 stron tekstu). Na końcu jest data: 28 Lutego 1842.

Drugi egzemplarz artykułu, czystopis (*Cz.*), obejmuje 6 kart o wymiarze 35,2 × 22 cm. Tekst zajmuje 3 karty zapisane obustronnie i jedną niepełną stroną karty 4

⁴ Literatura dotycząca życia oraz działalności literackiej i społeczno-charytatywnej Bojanowskiego jest już dość bogata. Wspomniana w poprzednim przypisie praca s. M. Szmidtowny notuje 32 pozycje (w tym 7 w maszynopisie). Nie odnotowane tam dalsze 4 pozycje wymienia s. M. Kornacka w artykule napisanym dla *Encyklopedii katolickiej* wydawanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Podają kilka najnowszych: A. Szelęgiewicz, *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Poznań 1966; M. M. Kornacka, *Edmund Bojanowski*, „Nasza Przyszłość”, XXVI (1967) 5-145; S. Chociej, *Twórczość literacka i działalność wydawnicza Edmunda Bojanowskiego*, tamże, s. 147-218.

(prawie 7 stron tekstu). Strony, tak jak w *Br.*, są podzielone na dwie kolumny: na prawej tekst, lewa nie zapisana. Tekst artykułu nie jest tu pełny. Autor z jakichś powodów nie przepisał go na czysto do końca.

Słowniczek (opatrzyłem go tu tytułem *Zbiorek wyrazów i wyrażań wielkopolskich*, skrót: *Zb.*) został spisany na 18 kartach o formacie 22 × 18 cm. Każda litera alfabety ma oddzielną kartę; hasła mieszczą się prawie zawsze na jednej, najczęściej niepełnej stronie poszczególnych kart, tylko hasła na litery *K*, *P* i *S* zajmują obie strony kart 7, 12 i 14 (strony verso nie są pełne). I tutaj karty są załamane w pół pionowo, ale tekst jest pisany w obu kolumnach, lewej i prawej. Na pierwszej stronie (z hasłami na literę *B*) napisał autor: *Przekreślone są w Lindem podkreślonych nie ma*. Zamierzał więc dać wykaz tylko tych wyrazów, których Linde nie zanotował. Przekreślone hasła (wraz z definicjami) spotyka się jednak tylko na pierwszych siedmiu stronach, do *Kukawka* włącznie. Wyrazy nie przekreślone, tzn. te, które miały wejść do ostatecznej redakcji zbioru, poprzedził Bojanowski krzyżykiem. Ostatni taki krzyżyk postawił przed hasłem *Karknąć*, nie opatrzył nim jednak poprzednich nie przekreślonych haseł *Bołdyska*, *Bydlak*, *Dziewola*, *Hale*, *Hę*, *Jamszól*, *Kuczma*, *Kalan-ka*, *Kobiecina* i *Kukąd*. Widać wyraźnie, że zamierzonej pracy nie skończył.

Na osobnej karcie o formacie 21,8 × 17,6 cm sporządził Bojanowski niewielki wyciąg z opisanego wyżej zbioru. Jest w nim 28 haseł zdefiniowanych krócej niż w *Zb.*; zajmują niecałą stronę (prawie półtorej kolumny, strona verso wolna). U góry widnieje skreślony napis: *Do krajobrazu*. Nie wiadomo, do czego miał służyć autorowi ten wybór wyrazów. Chyba nie do artykułu *Wzgląd...*, bo zostały w nim użyte tylko 4 wyrazy z tej listy: *chamlozy*, *gołobórz*, *golaźnia* i *igłowie*. Wyciąg ten oznaczam skrótem *Kraj*.

Cały opisany wyżej zespół nie był nigdzie drukowany. Rzecz była referowana w Kasynie Gostyńskim na jednym z posiedzeń Wydziału Literackiego w marcu 1842r., tam postanowiono ją drukować w „Przyjacielu Ludu”⁵, w czasopiśmie tym jednak jej nie ma. Nie wynotował jej też z innych wydawnictw F. Gawełek w swojej *Bibliografii ludoznawstwa polskiego*. Bojanowski pracy do druku nie przygotował.

Oddając do druku tę językoznawczą spuściznę Bojanowskiego, dałem jej, chyba zgodnie z intencją autora, tytuł *O prowincjalizmach wielkopolskich*. Tekst artykułu *Wzgląd na gminną mowę wielkopolską* oparłem na czystopisie, jego zakończenie jednak musiałem wziąć z brulionu; w odsyłaczu 41 pokazałem, w którym miejscu czystopis się kończy. W odsyłaczach też zaznaczone zostały różnice między obiema redakcjami.

W transkrypcji stosowano następujące zasady:

1. Każde *e* w sylabie zamkniętej spółgłoską *j*, zarówno w wygłosie jak i w śródgłosie, jest w rękopisach Bojanowskiego kreskowane: *zagraniczn[~]ej oświaty*, *na sw[~]ej*

⁵ „Interesująca rozprawa pana E. B. względem prowincjonalizmów wielkopolskich, zakomunikowana Wydziałowi, umieszczoną zostanie w *Przyjacielu*”. Zob. S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. I, Poznań 1918, s. 290; jest to przedruk z „Tygodnika Literackiego” (1842), 119.

przesławnéj Ukrainie, inaczej, więcéj, poetyczniéjszemi, czarodziejską krainę, wéjrzyjmy, miéjsce, uprzéjmie itp. Raz to ścieśnione *e* zapisał autor przez *i*: *straszniej* (Cz., przypis oznaczony gwiazdką, fragment: *w niebie grzmi coraz straszniej*; w Br. jest *i* tutaj *é*: *straszniéj*). W druku jest *e* bez kreski.

Ścieśnione *e* w sylabie zamkniętej spółgłoską nosową oznaczył autor 3 razy przez *i*: *wynajdzim* Br. (w Cz. *wynajdziem*), *znajduim* Br. (brak tej części tekstu w Cz.) oraz *u pinków* 'u pieńków' Zb. (s. v. *Ciało*). W druku *wynajdziem*, *znajdujem* i *u pieńków*.

Kilkakrotnie spotykamy u Bojanowskiego kreskowane *é* w sylabie zamkniętej spółgłoską *m* w końcówce instr. i loc. sing. neutr. przymiotników i zaimka *ten*: *magiczném światłem* Cz. (Br. *-em*), *tém codziennem użyciem* Br. (koniec artykułu *Wzgląd...*), *w piékném ogrodnictwie* Cz. (Br. *-em*), *o drzewie donośném* i [w] znaczeniu *ujemném* Zb. (s. v. *Donośne* i *Naczqć*). Wydrukowano tu *-ym*.

W innych wypadkach historyczne ścieśnione *e* oznacza autor zawsze literą *e*: *biedak*, *dziewka*, *polewka*, *siewka*, *ślepie*, *mleko* itp.

2. W instrum. i loc. sing. przymiotników i zaimków zapisał Bojanowski końcówkę *-ym* (*-im*) w rodzaju męskim, a końcówkę *-em* w rodzaju nijakim: *właściwym celem*, *tym podrzędnym stanem duszy*, *z nim* (wyrazem), *z kim*, *w guście owoczesnym*, *na strąconym [...]* *przyczółku*, *o łowieckim języku polskim* itp., *z pierwszym ozwaniem się*, *magicznem światłem* Br., *okiem miłosnem*, *w odmiennem świetle*, *z dużem liściem* i *kwiatem żółtym* (*to liście*, neutr.), *wczemkolwiek* itp. Kilkakrotnie *-ém* w rodzaju nijakim, zob. wyżej. Wyjątki: *zbieranie [...]* *nie byłoby bezkorzystnym* Br. (Cz. ma tu *-em*), *Podobnym do takiego naśladowania [...]* *jest [...]* *przedrzeźnianie* Cz. i Br.

Tę samą zasadę stosował, zdaje się, także w dat. plur.: *tworom poetycznym*, *śmielszym [...]* *powagę mającym już pisarzom*, *ku naszym n.p. ustronnym lasom* i *wodom* itp., *ale wiecznem [...]* *prawom* (tylko jeden zapis z neutrum).

W instr. plur. używał końcówki *-emi* bez względu na rodzaj gramatyczny: *exotycznemi wyrazami*, *poetyczniéjszemi* (ruczajami i ostrowami), *ostrożnemi być powinniśmy* itp., *piéknemi słowami*, *niemi* (wysłowieniami), *nad wielkopolskimi wodami*, *modremi wodami* itp. Wyjątki: *którymi* i *lepszymi* (wyrazami) Cz. (w Br. w obu wypadkach jest *-emi*).

Zgodnie z dzisiejszym przepisem wydrukowano tu *-ym* (*-im*) i *-ymi* (*-imi*).

3. Stare heterosylabiczne *yj* w wyrazach obcego pochodzenia oznacza Bojanowski w zasadzie literą *y*: *poezya*, *poezye*, *provincjalizmów*, *provincjonalizmów*, *konwencyonalność*, *Matyasz*; w gen., dat. i loc. sing. oraz w gen. plur. jest *-yi*: *we Francyi*, *poezyi*, *z Azyi*, *o fuzyi*, *w Styryi* oraz *wysokich [...]* *pretensyi*. Wyjątki: *illuzja* Zb., (s. v. *Omona*), *diabeł* Br. i *djabeł*, *djabli* Cz. i Zb.

Heterosylabiczne niegdyś *ij* (po spółgłosce miękkiej) bywa oznaczane w rękopisach przez *j* przed samogłoskami innymi niż *i*: *familje*, *lilje*, *labja*, *labje*; ale przed samogłoską *i* stawał autor *j* lub *i*: gen. *Wilji* Cz. i *Wilii* Br., loc. w *Ukrainomanji* Br. i w *Ukrainomanii* Cz. Zapisy te drukujemy z *j* lub *i* (*poezja*, *poezji*, *lilia*, *Wilii* itp.) zgodnie z dzisiejszym przepisem.

4. Partykulę *nie* pisze Bojanowski stale razem z wyrazami następnymi: *niezbywa, niepominieli, niewymiatal, nie trzeba, nie tylko* itp.; łącznie też pisze partykulę *-by*: *nie trudnoby, czasby ją odnowić* itp.; często też przyimek *by*wa pisany łącznie: *unas, zwiosny, zrazu* itp. W druku stosowano się do dzisiejszych przepisów.

5. Zmodernizowano pisownię w *exotycznych* (wyrazami), *francuzki* i *po francuzku* oraz *gryść*.

6. Skróty *n.p.*, *i t.d.* lub *i.t.d.* oraz *t.j.* zastąpiono dzisiejszymi. Skróót *gl.* (= *general*) zastąpiono skrótem *gen.*

7. Zasady dotyczące używania dużych liter oraz zasady interpunkcji stosowane przez Bojanowskiego niewiele odbiegają od dzisiejszych. W druku stosujemy konsekwentnie zasady dziś obowiązujące.

Bez zmian wydrukowano:

1) litery *o*, *ó* i *u* w zapisach *pagorek, kościół, kraj, stroj, zwoj, ubior, wydor, ściółka, łózko, dwójki, zbojecki, pojedziesz, wywrot, krotka* 'krótka', *nieprzyjacioł; listówie, mrówie, bródło, w rolnictwie, z różkiem, stósowaniem, zastósowaniem, stósowniejszym* (tu *ej* oddano przez *ej*), *zblót* (wydrukowano z *blót*), *któs* (tak w Br. i Cz.); *plótna* obok *plotna, czółko* obok *czolko*; *struża* obok *stróżowanie, okule* Zb., *bóta, bótów; kłuc*; ale błędne *któ* Zb. (s. v. *Jamszól*) zastąpiono przez *кто*;

2) samogłoski nosowe i ich brak w *drzewię, jałowię, ptaszę, dziewczę, dziecię* itp. obok *dziecie, bydle, siemie, brzemie* itp.; *wydobędźmy się, się* [...] *wywieżuje, kądek, kąsek; kinedy*;

3) oboczność *yr* || *er*: *dyrkacz, dyrdak* itp. obok *derdać, perki, dziergal* itp.;

4) wtórne *e*: *ze sękiem, we wodę, we wyrosłym boru*;

5) samogłoski inne niż w dzisiejszym języku literackim w zapisach *smolec, szamatać się, pieszczatnie, zżerty, tutajszy*;

6) brak *i* w *ożminy*;

7) geminaty spółgłoskowe w *illuzja, na stronnicy, księży dyssydentskich* (tu zachowano też *ts*), *poezji klassycznej* (w druku: *poezji klassycznej*);

8) miękkość lub jej brak w zapisach takich jak *pojedyńczy i pojedyńczo; ukraiński* obok *kowieński, Goszczyński* itp.; *ściek, ściekania* itp. obok *scigły, ścięcia* itp.; *zaślepienie* itp. obok *słęczyć* itp.; *żerdz* 'żerdź' Zb. (s. v. *Kluczka* i *Zatyka*); *paw* obok *na jaw*;

9) oboczność *mizdrzyć się* i *mizdrzy się*;

10) zachowano też błędne *na cheblu* Zb. (s.v. *Szatkować*).

Litery opuszczone podano w klamrach: *W czas[s]t[ce]* (tu chyba uproszczenie grupy spółgłoskowej *stc* w wymowie Bojanowskiego), *ch[l]leb, ksz[al]t* itp.

W artykule *Wzgląd...* podkreślenia autora oznaczono kursywą lub spacją, zgodnie z dzisiejszymi zwyczajami. Kursywą wydrukowano też tytuły utworów literackich, a tytuły czasopism ujęto w cudzysłów. Autor wyróżnia te tytuły tylko wielką literą początkową; cudzysłów stosuje tylko przy cytatach.

W *Zbiorku* kursyiwą drukowane są: 1) wyrazy będące przedmiotem omówienia, stojące poza hasłami, tzn. w obrębie definicji (w znacznej większości wypadków są to wyrazy podkreślone w rękopisie); 2) podkreślone (rzadko) i nie podkreślone przez autora uwagi dotyczące ostatecznej redakcji słowniczka, takie jak *nie warto*, *nie umieszcza się* itp., oraz 3) uwagi wydawcy (*Obok hasła*, *Pod hasłem* itp.). Hasła i definicje skreślone przez autora objęto nawiasami kątowymi (< >). Innych zmian nie wprowadzono, by jak najdokładniej oddać zapis autora.

Na zakończenie tych wstępnych uwag składam gorące podziękowanie m. Marii Epifanii Wróbel, przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, oraz s. Stefanii Szmidt, autorce pracy o dzienniku Bojanowskiego, za przysłanie mi fotokopii pracy Bojanowskiego, za zezwolenie na jej druk i za wszelkie cenne informacje.

Tadeusz Brajerski

WZGLĄD NA GMINNĄ MOWĘ WIELKOPOLSKĄ

Niedawno jeszcze literatura nasza, pielęgnowana tylko około pałaców, czelnych zbiegowisk zagranicznej oświaty, wyglądała niby jak ogród francuski; bujny nasz język, w guście owocnym świętokradzko nożycami strzyżony, karłowaciał, nikczemniał i, skrzącnie z swojskich ozdób wypielany, egzotycznymi wyrazami kwitnął, — kiedy dopiero, wraz ze wschodzącą jutrzenką naszej narodowej poezji, wraz z pierwszym ozwaniami się litewskiego wieszca, dziwnie magicznym światłem olśnione brzegi Wili i Niemna, doliny kowieńskie i Świtezium wody wydały nam się tak czarodziejską krainą poezji, iż nawet w swych nazwach owe *ruczaje* po litewskich *rozłogach* płynące, owe oblane wodą *ostrowy*, nocne po *kurhanach* *martwie korowody*, *cerkwie* i *siola*, dymne po *kurnych* chatach¹ *świetlice* zdały nam się poetyczniejszymi od naszej mowy zwyczajnej, miały dla nas jakiś blask zaranny, jakiś wiosenny zapach świeżości, pomimo sowiego krzyku bijących nań krytyków warszawskich. Aż rozwalił się przed nami drugi, równie oddalony lecz jeszcze rozleglejszy i różny od pierwszego, widok: cudowne światło poezji przelało się na nieschodzone *stepy* Ukrainy; ozwał się z nich Malczewski, Goszczyński, Zaleski i znowu inny świat nas oczarował: *zamajaczyły* w *jarach* i *bajrakach* dzikie na *wronych* koniach postacie kozackie *hajdamaków*, *watażków* i *otumanily* nas urokiem nowości; ujrzeliśmy *czajki* po Dnieprze wśród *oczeretów* płynące; różnolistne *czachary*; na ustroniach dymiące *futory* i kwietne *lewady*; i zdało nam się że tylko tam są poetyczne strony, że tylko tam jest poetyczny język, gdzie gmin sam nawet umie nim przemawiać. Żółkowski gdzieś w Momusie²

¹ W Br. podkreślony jest również zapis *chatach*. Widocznie w czasie pisania w brulionie Bojanowski uważał wyraz *chata* za „gminny” na równi z wyrazami *ruczaj*, *rozłogi*, *kurhan* itd.

² Fortunat Alojzy Żółkowski (1777-1822), aktor-komik, autor i tłumacz wielu utworów dramatycznych, redaktor humorystycznych czasopism „Pot-Purri”, „Momus” i innych.

powiedział, że we Francji to dopiero oświecenie musi być wielkie, kiedy tam każdy chłop umie po francusku; nam się też również śmiesznie przywidziało, że tam dopiero na Litwie, na Ukrainie musi być wielka poezja, kiedy gmin nawet tych poetycznych wyrazów tam używa, którymi usiłowaliśmy wszystkie poezje natykać. Pomimo to wszakże M. Grabowski³, gorliwy wielbiciel ukraińskiej szkoły⁴ wyznaje otwarcie, iż z razu dopatrzeć się nie mógł poetycznej strony w swej przesławnej Ukrainie. Zależy to bowiem od natchnionego wejrzenia i szczęśliwego owych barw użycia, które, samą czystością swoją obrócone ku nam, tak uroczy mi się wydały⁵. Trafnie ugodził już w to zaślepienie nasze Kraszewski w *Ukrainomanii*⁶ i usiłował zedrzyć zasłonę, która dotąd jeszcze na oczach nam leży. Albowiem jak wszędzie tak i u nas jest poezja, i u nas są piękne odcienie języka w gminnej pogardzanej mowie ukryte, które tylko wydobędźmy na jaw, wejrzymy okiem miłosnym na rodzinne strony wielkopolskie, a w dziwnie odmiennym świetle stawią się przed nami i uszu naszym cudne, indziej nie znane, dźwięki doleca.

W każdej stronie naszej różnicowej Polski odmienna wszędzie miejscowość, jakoli historyczne i sąsiednie wpływy przeważnie na urobienie języka działają; który jakoby jeden głos wielki rozlegający się w przestrzeniach inaczej się łamie o karpackie góry, inaczej huczy nad wielkopolskimi wodami, jęczy inaczej po nieściągłych stepach, inaczej znów gielczy po puszczech. Znajdziemyż np. pośród zielonych, modrymi wodami zalanych łąg wielkopolskich tak dosadne i malownicze wyrazy *góralskie*, jakie pomiędzy ludem tatrzańskim krążą? Albo szczególne kupieckie i żeglarskie nazwy, które nad szarą i mglistą kotliną pińską zasłyszał podróżny Kontrym⁷, możnaż-li na piaszczystych wydmuchach Mazowsza posłyszeć? Familie szczególnych nazw i wyrazów, jak roślin familie, rozradzają się gromadami wedle właściwej sobie miejscowości i żywiołów; mokre sitowia nie będą rosnać na czołach gór ni suche⁸ szczoty na bagnach. Atoli wszędzie na złych nie zbywa chwastach w gminnej mowie i wszędzie obce naleciałości, jakoby suche wiatrami nagnane listowie, barłożą⁹ zieleniące narzeczka miejscowe.

³ Michał Grabowski, pseud. Edward Tarsza (1804-1863), krytyk literacki, publicysta i powieściopisarz. Napisał m. in. kilka powieści o tematyce ukraińskiej (*Koliszczyzna i stepy* 1837, *Stannica hulajpolska* 1840 itp.) oraz rozprawę *Ukraina dawna i terażniejsza* 1850. Jako krytyk wypowiedział się w rozprawce *Myśli o literaturze polskiej*, „Dziennik Warszawski” 1828 oraz w dziele *Literatura i krytyka*, Wilno 1840 (5 tomów).

⁴ W Br. inny szyk: szkoły ukraińskiej.

⁵ Br.: tak nam uroczeni się wydały.

⁶ J. I. Kraszewski, *Ukrainomania*, „Tygodnik Petersburski”, 1839, nr 17-18 (jako III część cyklu *Choroby moralne XIX wieku*).

⁷ Kazimierz Kontrym (1762-1836), publicysta i działacz oświatowy, jeden z głównych organizatorów Towarzystwa Szubrawców, inicjator i współredaktor „Wiadomości Brukowych”, autor m. in. relacji pt. *Podróż... urzędnika Banku Polskiego odbyta w r. 1829 po Polesiu*, [Warszawa] 1829, drugie wyd. Poznań 1839.

⁸ Wyraz *suche* dwukrotnie zapisany w Cz.

⁹ W Br.: barłoży.

Romantyczni poeci nasi nie pominęli odkradać świeżych tych wdzięków gminnej mowy; ale znów aż do zbytku niekiedy natłaczając nimi swe poezje zapuszczali język piśmienny chwastami prowincjonalizmów¹⁰, niby ku większej naturalności, nie idealizowanych lecz bezpośrednio z natury dagerotypowanych obrazów swoich tak, jak gdyby ktoś w pięknym ogrodnictwie dla prawdziwej niby naturalności staw zapuszczał trzciną i wiszem, a po trawnikach sadił łopian lub pokrzywy i nie wymiatał naleciałych liści.

Słusznie przestrzegał nas już gen. Morawski¹¹ w listach do klasyków i romantyków, że co do prowincjalizmów ostrożnymi być powinniśmy w przypuszczaniu ich do języka, gdyż niekiedy cudzoziemskie zupełnie wyrazy wciskają się do niego pod postacią prowincjalizmów, jak *dziengi* w *Trzech Budrysach*. „Jeden wyraz — mówi tenże pisarz — „przez pośpiech może użyty, nie zmniejszy chwały pisarza, ale chromi naśladowcy gotowi omdlewać z rozkoszy na widok tak nowego, niesłychanego dotąd wdzięk i przez częste powtarzanie wyrazu oswoić z nim nareszcie język krajowy. Lękać się także należy, aby, jeśli się kiedy zjawi jaki balladzista wielkopolski, nie brał za tutajsze prowincjalizmy tych słów niemieckich, które nasz¹² wieśniak z Landwehru do wsi swojej przynosi”.

Podobnym do takiego naśladowania bezpośredniej naturalności języka gminnego jest, niedawno także pojawione u nas, przedrzeźnianie staroświeckiej mowy niby dla większej złudy i mocniejszego wrażenia. Niestety na przykładach tego rodzaju nie zbywa, lecz obok jakiegokolwiek bezpośrednio gminnie naturalnego obrazka, jakim np. są umieszczone w „Dniestrzance”¹³ na r. 1841 *Boginki* i *Rzeka Łopietnica**, stawmy jeden tylko archaistyczny złamek¹⁴, a łatwo wyndziemy między nimi zewnętrzne przynajmniej podobieństwo ustroju; złamek, który chcę przytoczyć, stawiany jest ze starych słów jak z gruzów starych, niby mchem nastrzępiony jak jaka świeżo

¹⁰ W Br.: prowincjalizmów.

¹¹ Franciszek Dzierżykraj Morawski (1783-1861), poeta i krytyk literacki: walczył pod Napoleonem, od r. 1819 generał brygady w wojsku Królestwa Kongresowego, brał udział w powstaniu listopadowym. Mowa tu o dwu jego poetyckich listach pt. *Klasycy i romantycy polscy* 1829; cytat wyjęty z listu do romantyków.

¹² W Br. jest *tameczne, nie tutajsze, i kraju tego wieśniak, nie nasz wieśniak*. Dla Wielkopolanina Bojanowskiego „prowincjalizmy” wielkopolskie są tutajsze, a wieśniak wielkopolski — nasz wieśniak.

¹³ „Dniestrzanka. Zbiór artykułów wierszem i prozą ku zabawie i nauce”. Wydał Stanisław Jaszowski, Lwów 1841. Autorem wierszy *Boginki, powieść gminna* i *Rzeka Łopietnica* był Ludwik Kamiński.

* W *Boginkach* np. czytamy:

W niebie *lupka*, coraz straszniej

Teraz *hama hasa* w płazni i t.p.

co znaczy: w niebie grzmi coraz straszniej, teraz djabeł hasa pod przypieckiem. [Przypis autora]. — W Br. zdanie od *jakim* do *Łopietnica* jest ujęte w nawiasy.

¹⁴ W Br. brak fragmentu *stawmy jeden tylko archaistyczny złamek*; jego część w postaci *stawmy jeden tylko* znajduje się wyżej po wyrazie *lecz* (Niestety na przykładach tego rodzaju niezbywa lecz *stawmy jeden tylko obok...*), ale autor to przekreślił.

improwizowana ruina ogrodowa, a na straconym namyślnie przyczółku nosi wyryty napis: *Guy-du-Faur*¹⁵.

Roztropne przecież i umiarkowane skierowanie się tak ku zamarłej a plastycznej polszczyźnie dawnej jakoli ku świeżej i czerstwej, jakoby czystym źródłem rodzimym bijącej mowie naszego ludu¹⁶ nie tylko tworom poetycznym wdzięcznej przyczyni kraszy, ale nawet na obecne doskonalenie języka niepomału wpłynąć może, gdy z obu skarbnic, starej i gminnej mowy, do piśmiennego języka te tylko wprowadzać będziemy wyrazy lub wyrażenia, które dotąd albo zdumoziemczającymi albo słabszymi polskimi zastępowane bywały¹⁷, a nade wszystko te zupełnie nowe, trafne i malownicze wyrazy, które szerokich omówień potrzebują¹⁸.

Pod względem technicznych, osobnych niejako części języka, zaczął już być np. „Pamiętnik Krakowski” lekarskie zbierać wyrazy; Fonberg¹⁹ wydał słownik wyrazów chemicznych; Józef Dunin Borkowski²⁰ piękny niedawno w „Pracach Literackich” zamieścił artykuł o łowieckim języku polskim; toż zapowiedziane teraz w Poznaniu pismo „Postęp” obiecuje zbierać słowniczek wyrazów polskich w rolnictwie, przemyśle i kupiectwie. Do tych wszakże, jakkolwiek wielce potrzebnych, języków technicznych większa część rozrzuconych wyrazów znajdzie się bądź w Lindem bądź w innych książkach, a przecież są inne jeszcze, co dzień z obiegu ginące i nie utrwalone pismem odcienie języka, które w pojedynczych nazwach, toż wyrażeniach szczególnych trafniejszymi częstokroć bywają tu lub owdzie niż gdziekolwiek indziej, mianowicie wedle szczególnej przyrody i charakterystycznych cech miejscowych.

Nie trzeba tylko zapatrywać się na gminną mowę, na jej malowane obrazy wyobrażeń, okiem krytyka-profana, co w najidealniejszym obrazie, niezdolny zalet ocenić, postrzega jeno plamy lub szczyrby przygodne. Na takich bocianach-purystach nie schodziło nam dotąd; a lubo słuszna, że wytykali skrzywienia i obce naleciałości potoczną mowę kalające²¹, czyliż się godzi dlatego jednostronnie, ze samego ujemne-

¹⁵ Gui du Faur, seigneur de Pibrac (1529-1584), ceniony w swoim czasie poeta francuski. Był w Polsce z Henrykiem Walezym jako jego *chancelier* i zasłynął wśród swoich z tego, że bez przygotowania piękną łaciną odpowiedział na mowę biskupa wrocławskiego; po ucieczce Henryka zabiegał bezskutecznie o utrzymanie dla niego korony polskiej. Był m. in. autorem *Poème sur les plaisirs de la vie rustique*. Trudno powiedzieć, dlaczego Bojanowski umieszcza jego nazwisko „na straconym namyślnie przyczółku”.

¹⁶ W Br. inny szyk: jakoli ku świeżej i czerstwej mowie naszego ludu, bijącej ciągle jakoby czystym źródłem rodzimem, nietylko tworom poetycznym...

¹⁷ Br.: zastępowane były.

¹⁸ Br.: potrzebowały.

¹⁹ Ignacy Fonberg (1801-1891), chemik, uczeń Jędrzeja Śniadeckiego, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, później Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie, a od r. 1842 profesor uniwersytetu w Kijowie. Był jednym z twórców polskiej terminologii chemicznej (*Słownik wyrazów chemicznych* 1825, *Wykład nomenklatury chemicznej Berzeliusa* 1828).

²⁰ Józef Dunin Borkowski (1809-1843) wydał w r. 1838 w Wiedniu zbiorowe pismo pt. „Prace Literackie”, w którym umieścił swoją rozprawkę *O polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim*.

²¹ Br. ma tutaj uwagę nawiasową: (np. ob. Tygod. liter. zr. 1841. N^o 37).

go stanowiska, zapatrywać się na nią? Krzywa jest i niebudująca każda krytyka wyłącznie tylko ujemna, „zapatrzona” — jak pięknie się wyśłowił nasz znakomity, choć dotąd bezimienny pisarz²² — „zapatrzona ciągle w brak piękności, tak jak ślepy człowiek w brak światła; bo wytyka tylko próżnie nie zapełnione życiem, a od życia twarz odchyła, jakby jej właściwym celem było budować gmach powtórny z wszystkich rozsypanych ułomności, wad, błędów i brzydot po świecie, kiedy owszem jej świętym powołaniem przykładać się do wzrostu i uzupełnienia tego drugiego podpowietrznego gmachu, który unosi się ponad światem, a jednak z świata jest i świata się trzyma jak kwiat wierzchni dolnej łądy, jak malowane chmury widnokręgu planety, jak stan boski Ducha, stanu podrzędnego duszy ludzkiej”.

Tą zaś łądą, na której się rozwinął²³ kwiat naszego piśmiennego języka, tym widnokręgiem, z którego podnoszą się malowne obłoki naszej rodzimej poezji, tym podrzędnym stanem duszy, z którego boski stan Ducha narodowego rośnie, jest Lud i jego mowa, i jego życie rodzime; i wszystkie nad nim piętrzące się warstwy naszego wyższego życia muszą z ludu być i ludu się trzymać, jeżeli się rozwiać nie mają jak na powietrzu stawiane gmachy, jak przewrotne *fata-morgany* zjawiska!

Węgielną więc podwaliną także, na której się, że tak powiem, zidealizowany język²⁴ wywięzuje, jest mowa gminna, mowa całego ludu. Jednakże²⁵ jako żyjąca, jako swobodna w stanie natury, mieni się dowolnie niby bieżąca woda wedle łoża, po którym płynie, wedle brzegów, o które uderza; mieni się niby żywe oblicze ludzkie w rozliczną grę rysów przypadkowych. Lecz jak idealnym pędzlem odkradziony widok strumienia albo oblicza ludzkiego pomieści tylko wszystkie charakterystyczne zarysy i wdzięki wydatne, pomijając przypadkowe i czystą piękność zamacające właściwości, tak z żyjącej mowy idealnie odwizerunkowany język piśmienny wciągnie w siebie tylko jej najczystsze rysy i barwy, najuroczniejsze cienie i światła na czysty i pełny obraz jej duchowego oblicza.

Dotąd szczególne te odcienie mowy gminnej nie są jeszcze wyczerpnięte. Linde ich nie pomieścił ani pomieścić mógł w swoim słowniku, którego wydanie przypadło w tych²⁶ czasach, kiedy panowała jeszcze taka konwencjonalność w mowie naszej piśmiennej jak w formach poezji klasycznej.²⁷ Do przygodnego zaś teraz użycia w piśmie podobnych wyrazów i wyrażeń gminnych nieczęsta także nastęrcza się sposobność, i ta śmielszym tylko²⁸ a pewną powagę mającym już pisarzem może być zostawiona; inni, choćby najtrafniejsze wyśłowienia gminne albo dlatego już

²² Nie udało mi się ustalić, o kogo tu Bojanowskiemu chodziło.

²³ W Br. szyk: rozwinął się.

²⁴ Br.: język piśmienny.

²⁵ Br.: Ona jednakże...

²⁶ W Cz. wyrażenie w *tych* przekreślone.

²⁷ Całe to zdanie w Br. nieco inaczej sformułowane: Linde nieobjął ani ich objąć był w stanie, tem więcej że za czasów wydania jego słownika panowała jeszcze taka konwencyonalność w mowie naszej piśmiennej jak w formach poezji klasycznej.

²⁸ W Br. szyk: i ta tylko śmielszym...

pomijają, że ich nikt dotąd nie użył, że są nieobtarte, albo też, na odwrót, zbyt nierozważnie nimi szafują²⁹. Zbiory pieśni ludu pod lingwistycznym tym względem³⁰ wielce się wprawdzie przyczyniają do wzbogacenia języka, atoli w potocznej mowie gminnej napotykać się jeszcze zdarza bogactwa, których nawet w pieśniach lud nie powtórzył. Zdaje się przeto, że wzbogacenie języka w trafne wyrazy i dosadne wysłowienia gminne śpieszniejszym nierównie postąpiłoby krokiem, gdyby się do tego wzięto tak jak do zbierania piosnek lub podań gminnych. Częstokroć tym, którzy do piśmiennego zawodu wysokich nie roszczą pretensji, zdarzy się pora, a może i częściej niż innym, usłyszeć wyraz nader trafny i nie używany lub wyrażenie silne i świeże, które choć w potocznej mowie, mianowicie gminnej, szeroko upowszechnione, nie jest przecież w książkowym języku dotąd używane. A nawet zbieranie podniejszych wyrazów, zastępowanych lepszymi w mowie piśmiennej, nie byłoby bezkorzystnym do dokładnego uzupełnienia słowników i ogólnego badania mowy³¹. Podobnych bowiem³² wyrazów nikt w piśmie nie użyje i nawet się pieśni gminne ich wystrzegają³³.

Jeżeli na poparcie tego, cośmy powyżej rzekli, przytoczyć tu mamy niektóre osobliwe wyrazy gminne wielkopolskie, dosyć będzie zwrócić się na chwilę ku naszym np. ustronnym lasom i wodom³⁴. Miejsce³⁵ nie zarosłe we wysokim boru, którego pnie gołe, gęsto jak słupy gotyckiego gmachu rozgałęzione nad tobą roztaczają sklepienie, nazwie ci każdy wieśniak lub myśliwiec *goloborzem*; wyraz, ile pamiętam, po raz pierwszy zapisany w Berwińskiego *Bogunce*³⁶. Miejsce zaś gołe, bez drzew wśród boru *golaźnią* się zowie. Mniejsze, zwykle młode gąszcze chojar *sucią* lub *sucina* nazywają, zapewne od osucia³⁷, wysypania się, pierwszego wystrzelenia nad ziemię. Igllice opadłe są *igłiwem*, tak³⁸ jak np. opadłe liście *listówiem* nazwał nasz Staszyc (w *Przestrogach dla Polski* 1790, 8°, str. 128). *Kwikiem* nazywają koślawą, krępą, karłowatą sosnę³⁹. Suchy, ogołocony z zieleni drzew wierzchołek *ogidlem* mianują⁴⁰. Każdy wąski język bądź lasu, bądź łąki, bądź pola zowie się *wycięglizną*; taka zaś wycięglizna lasem zarosła a wodą oblana *okólem* się nazywa⁴¹. Albo obróćmy się

²⁹ W Br. brak w tym zdaniu wyrazów *na odwrót, zbyt*, a zamiast *szafują* jest *zbytkują*.

³⁰ Br. ma inny szyk: pod tym względem lingwistycznym.

³¹ Br.: do dokładnego uzupełnienia słownika i do badania mowy.

³² Br.: zaś.

³³ W Br. inny szyk: i nawet pieśni gminne wystrzegają ich się.

³⁴ Br.: dosyć będzie zwrócić się na chwilę n.p. w nasze ustronne lasy i wody.

³⁵ Br.: Miejsce n.p. niezarosłe...

³⁶ Ryszard Wincenty Berwiński (1819-1879). Chodzi tu o *Powieści wielkopolskie*, Wrocław 1840, gdzie zostały wydrukowane *Bogunka na Gopie* i *Powieść o dwunastu rozbójnikach*.

³⁷ W Br. *osucia* podkreślone.

³⁸ W Br. brak wyrazu *tak*.

³⁹ Br. ma tu jeszcze: majówką zaś młodą średnią, niedonośną jeszcze na budulec sosnę. Olszyny zwykle na zdrojowiskach i wilgotnych dolinach rosnące mianują *Strugą*.

⁴⁰ W Br. brak wyrazu *mianują*.

⁴¹ Tutaj urywa się czystopis.

teraz np. na łąki, bagna i wody. Na upłazach łąk gdy z wiosny trawa zielona poczyna wyszczerkać, czyli wydobywać się z ziemi, a wody się tylko *popną* na łąkach, wtedy nad wodą wystająca trawa, na którą zazwyczaj konie wyganiają, zowie się *łapawką*, bo ją konie tylko łapać po wodzie muszą. Miejsca zaś ciągle wilgne, ale jeszcze niezbyt grzązkie, są *grądziki*, gdzie już za każdym stąpieniem *wybarchnie* czyli wytryśnie woda spod nogi; dopiero *pło* jest przepadłite trzęsawisko, pokrewne w naturze i nazwie z płonią na lodzie. Na takich grądzikach i płach nie zbiera się już przepachniałego siana *jak rozmaryn*, ale tylko kwaśne i ostre trawy, *rzazy*, na *ślańsko* przydatne. Na miejscach coraz wodnistszych coraz też więcej bywa *chamłozów*, czyli trawiastych zarośli wszelkiego rodzaju, nazwanych może od pogardliwego słowa *cham*, tj. człowiek podłego urodzenia, jakoby potomek *Chama*, albo od wyrazu *chamnoszcz*, tj. bieda w dolnych Łużyczan narzeczu. Dalej już nad brzegami wód wszelkie wodne zarośla trawiaste zowią się *łabuziem*, które jednak⁴² raz wspomniane w Bardzińskiego *Lukanie*⁴³ znajdujem. Linde pod wy[razem] *Loboda* kładzie lebioda. *Łoboż*, *Łobozie* = *lodyga*. Porównać *Łaba* = *Elba*, *Łabądz* = *Elbisch*, *Elbsch*, *Oberd*. Do łabuzia należy i *łącz*, tj. tatarskie ziele albo ajer; na czystą zaś już wodę wypływające wodne lilie grzybienie (*Nymphée*) zowią się u nas *bączywiem*. Na takich zadziczałych wodach często zalega *kożuchem* zielona porośl i to nazywają u nas *kwitnieniem wody*; albo kiedy stojąca woda sama przez się nabąbli się, powiadają, że *woda kwitnie*. Tego samego wyrażenia używają i o ziemi, że *kwitnie*, kiedy po deszczu, gdy słońce ziemię pali, osuje się wysypkami małymi. Śród takich nareszcie rozlicznych łabuzi niezarosły kawałek czystego zwierciadła wody pięknie nazywają u nas *uczystkiem*.

Wiele innych jeszcze podobnych wyrazów nietrudno by było przytoczyć; przytoczone wszakże dostatecznie okażą, iż niebezkorzystną byłaby praca wyzbierania wszystkich luźnych a świeżych wyrazów i wyrażeń gminnych tak w naszej jakoli w innych częściach Polski. Zaczawszy podobny zbiorek tutajszych wyrazów szczególnych po trosze gromadzić, pozostaje mi tylko uprzejmie prosić tych, którym by taka praca do gustu przypadła, ażeby do zaczętego zbioru raczyli swoich dodatków udzielać. W czas[t]ce przynajmniej moglibyśmy się przez to przyczynić do odświeżenia i bliższego odcieniowania naszej tak dostatniej a przecież jeszcze we wszystkich nerwach dotąd nie poruszonej mowy. „Tak zwana mowa wyższa” — że tu rzecz zamknę pięknymi słowami Wacława z Oleska⁴⁴ — „wygladzona, przysposobiona,

⁴² W rękopisie (Br.) forma *które* jest przerobiona z *którego*, a po *jednak* znajduje się skreślony zapis w *piśmiennym języku*. Widocznie miał zamiar napisać: *zowią się Łabuziem, którego jednak w piśmiennym języku nie znajdujemy*. Przez niedopatrzenie nie skreślił wyrazu *jednak*, który w ostatecznej redakcji wydaje się zbędny.

⁴³ Jan Alan Bardziński (1657-1708), dominikanin, poeta, pisarz, tłumacz Lucjana z Samosaty, Lukana, Boecjusza i Seneki. Chodzi tu o dzieło *Odrodzona w oyczystym języku Farsalia Lukana, to jest woyna domowa Rzymska...*, Oliwa 1691.

⁴⁴ Wacław Zaleski (1800-1849), literat i publicysta lwowski, od r. 1848 gubernator Galicji. Wydał *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką instrumentowaną przez Karola Lipińskiego*, Lwów 1833. To dzieło cytuje Bojanowski kilkakrotnie.

wygodna do codziennego użycia zastósowaniem ogólnych trybów w całej niemal Europie upowszechnionych, właśnie tym codziennym użyciem zużywała się, podstarzała, że tak rzekę, zbrukała; czas by ją odnowić, wyprać w nigdy nie ustającym źródle przyrodzenia, które z równą zawsze mocą wytryska z piersi człowieka nie odłączającego się od natury, nie sprzeniewierzającego się wiecznym jej prawom”.

28 Lutego 1842.

ZBIOREK WYRAZÓW I WYRAŻEŃ WIELKOPOLSKICH

Przekreślone są w Lindem, podkreślonych nie ma

B

<Byśki byki, zdrobniatio.>

Baški u drzew.

Bączywie ziele wodne z dużym liściem i kwiatem żółtym. *Grzybień* podobno.

Bielawa błonie.

Babskie lato kiedy pajęczyna lata; alter weiber sommer, lato świętomarcińskie.>

Brdysać skakać wesoło, o koniu.

Brzęknąć upaść.

<Bury ciemny; dym, maść bydła, toż „zboże aż bure”.>

<Bzdurna rzecz mała rzecz; czasem dziecko nazywają bzdurką.>

<Brehtać głowę, nagadać. Czaj[kowski:] *na-bechtać*.>

Bigzdon rosły a niezdamny człowiek.

Brzuszlak kamizelka długa chłopska na brzuch zastająca.

Bamber Niemiec, pogardliwie.

Buczy ryczy, wiatr, krowa; jest to głos stłumiony, gruby i przeciągły.

Barchają tryskają, łyzy.

<By, nie by, nie wedle, ani by, ani troszkę.> (*rozważyć jeszcze*)

Bzubbzyna rodzaj sukni ze stanikiem, bez rękawów, pospolicie z płotna w żywych kolorach.

<Biedak biedny, *biedaczek*, tj. litościwiej *biedak*.>

Berda brzemie, z niemieckiego *Bürde*. „Przynieś dwa brzemiona drew”. *Berda* najczęściej używane o trawie. *Brzemie* także używają u nas mówiąc o drwach.

Bródło drągi na belkach nad bojewicą położone do kładzenia zboża.

Błag blank, poręcz na okręcie, na wieży, na murze (Zinne); u nas *bląg* jest to w stodole przy bojewicy niska po piersi ściana przed sąsiakiem.

Boldyska wróżka⁴⁵

<Bajory błotne przepadliska. *Grundziki*.>

Baki u cebuli, łodygi.

Bestra maść, pstra u bydła.

Bydlak powróż? nie ma w Lind[em].⁴⁵

<Bont (budow.)>⁴⁶

C

Chęchy zarośla gęste i dzikie.

Charpaki drzewka koślawe, karłowate.

<Chlubotać łódką na wodzie. (*Chlupotać* używa Czajkowski).>

Ćpić rzucić o ziemię; rozciepać rozsypać.

<Chrosnąć sypnąć. „Gdzie nie chrosnie, tam nie urosnie”. Lind[e:] kijem kogo *chrosnąć*, rzucić ze szmerem, z szelestem.>

Ćmuk nieśmiały człowiek, milczący i unikający ludzi.

⁴⁵ Przed hasłem jest znak zapytania napisany ołówkiem.

⁴⁶ Brak definicji.

Ćwe, Ćwojda targając konie na lewo, k sobie.

<Chwat zuch, chwacki zuchowaty (nie ma Li[n]d[e]). Czajkowski użył we Wernyh[orze] (*Jako już użyte nie umieszcza się*).>

<Chodziwe sukno, trwale.>

<Ciupka izdebka ciasna, ciupa zamiast koza.>

<Czernina polewka czarna z krwi.>

<Chylątką chyłkiem.>

<Chmara czern, mnóstwo. Jabł. Tel. 282 chmara strzał⁴⁷.>

<Cieckać się pieścić się (*Ciokać* klepać ręką).>

<Ciurla woda, ciecze ze szmerem, nitką ciurkać

Ćknie ciecze.

Cesać kogo trzeźwić.

<Cerować zasnuwać.>

<Chalapurny figlarny.>

<Cap! łap, szarpać, złapać.>

Czemppek przysieść na zgiętych nogach.

<Czółko stroj ponad czołem, pospolicie z aksamitu czarnego, na którym upina się wstążki.>

<Czem nim.> *nie warto*.

<Cownąć cofnąć.> *nie warto*.

Czoki kotliny czyli miejsca umyślnie głębiej niż dno stawu wykopane przy upustach, aby ryby tam zostawały, gdy woda ścieka upustem.

<Czkać czekać: w skróceniu: „Poczkać!” zaczekać, itd., *nie warto*.>

<Caban, cabanowaty ciężki niezgrabny człowiek lub zwierz.>

Chamlozy chwasty wszelkiego rodzaju.

Chwin wiatr przy burzy – gwałtowny.

<Ciało u pieńków⁴⁸, gdy się korzenie przy samym pniu obcina, mówi się: przy samym cieiele. (*nie umieszcza się*)>

D

<Dziewucha, dziewuchna, dziewczuszka dziewczka młoda, dziewczę, dziewczątko.>

Dłużyki bardzo długi.

Drzewię, drzewiątko, na drzewięciu zamiast *drzewko, na drzewku*.

<Dojka dobra krowa dobrze dojąca.>

Do cna do szczętu.

<Dodnia bardzo rano, świtanem.>

<Derdać jechać derdą, truchtem.>

Dyrdak spodnik kobiecy bez stanika.

<Dziabać motyką ziemię, od *dziobać*.>

<Do czysta do szczętu. Czaj[kowski] użył także.>

<Dorędzie, na dorędziu na doręczu, na **podorędziu**. Grab. w Lit. użył.⁴⁹>

<Dudu, „ani dudu” – ani wzmianki.>

<Drzastwiata ziemia – szcerkowata.>

<Dziwota dziwna rzecz; „nie dziwota, że płacze, bo też ma do tego przyczynę”.>

Dziergal albo **dzierzgal** dyrkacz.

Dalka dał, dała; używane tylko w znaczeniu: *z dalki* z dała.

<Donośne drzewa (wysokie) mówi się szczególnie o budulcowym drzewie; prócz tego o fuzji donośnej czyli daleko sięgającej i o urzędzie wiele przynoszącym. O drzewie donośnym nie wspomina Linde, lecz inne przykłądy są.>

<Dyńdać kołysać się wisząc, dygotać.>

Dziewoła, dziewuła = dziewczuszka. „Sikoreczka nie ptak, Dziewoła nie ludzie”. W Lindem nie ma.

G

Gołobórz bór niezarosły spodem.

Gora pożar.

Gołaźnia gołe miejsce wśród boru, prawie to co *polana*. [Nad definicją:] nie ma w Lindem.

<Glinki rozdoły, gdzie glina kopana.>

Grzępa pagorek mały; to na suszy, co kępa na wodzie.

<Gwarny gadatliwy.>

Glapa wrona.

Głuży dziecko chcące już mówić.

<Grupa, grupka kawałek ziemi, cukru itp.,>

<Gzy uganiańcia się dzieci.>

Gzik twaróg tarty z gorczycą, przysmak wiejski.

Gira noga wielka, szpetna (pogardliwie). Nie ma w Lind[em].

<Gracki chłopak – łepski, tęgi, zręczny.>

⁴⁷ Dokumentacja przepisana ze *Słownika Lindego* (Jan Jabłonowski, *Telemak* 1726).

⁴⁸ Rkps: u pinków.

⁴⁹ Chyba Michał Grabowski w książce *Literatura i krytyka*, Wilno 1840. Zob. przypis 3.

< **Gniazdor** (u Trotza *Gniazdowiec*, *gniazdowic*) młody ptak drapieżny, który został w gnieździe. Krogulec, który po zwiedzeniu drugich zostaje na gnieździe.>

< **Gwajzdrać** smarować grubo, np. „obraz zagwajzdrany farbami”.>

< **Gratka** pewnie: grabież, np. „oj, nadarzyła mu się gratka”; w Kirdżalim użył Czajkowski.⁵⁰>

Guły indyki. Nie ma w Lindem.

Gzub brzuch, mianowicie u zwierząt. Nie ma w Linde[m].

< **Glon** sztuka chleba.>

Gialczy⁵¹ dźwięczy, głos się odbija (*giel* kupa, mnogość, *zgielk* hałas w tłumie).

Grata kosa opatrzona w pręty, do sieczenia zboża.

Grajki dudki z trzciny z różkiem, na których chłopcy po pastwiskach grają. *Grajek* gracz.

Grądziki⁵²

Grądział⁵³

Gielniczek mały kawałek chleba; w narzeczu bośniackim i kroackim skiba roli zowie się *gliha*; u nas cienko ukrojony ch[leb] nazywa się *skibką*, większy kawałek *gielniczek*, duży kawał chleba *glon*, który przytacza Linde, lecz *gielniczka* nie ma w Lindem. Wyrazu *gielniczek* używają dotąd w Górnym Szląsku.

H

Holderz sadzawki małe przy stawach, gdzie mają ryby na sprzedaż.

Hode, hod, hod! targając konie na prawo, na odsieb.

< **Huźdać** na rękę dziecie, huźdać się na gałęzi. Goszczyński w Sobotce użył *huśtać*, Czajkowski w Wer[nyhorze] *hojdać*.>

Hadyny konie liche, małe.

< **Hetki** liche małe szkapki.>

⁵⁰ Michał Czajkowski (Sadyk Pasza, 1804-1886), *Kirdżałi* 1839.

⁵¹ *Gialczy*, ale w artykule *Wzgląd...* i w Kraj. jest *gielczy* i *gielcze*.

⁵² Brak tu definicji. Zob. wyżej s.v. *Bajory*.

⁵³ Definicji brak.

⁵⁴ W tym dopisku wyraźna jest tylko część *niepóro* (tak, pierwsze *o* jest kreskowane), reszta nieczytelna. Dopisek oznacza chyba to, że Bojanowski nie porównał swego zapisu ze *Słownikiem* Lindego.

⁵⁵ Uwaga u *Lindego*... została dopisana nad hasłem i częścią definicji.

Hyćka polewka z bzowych jagód, bżówka.

Hycnać skoczyć.

Hale ale. Gmin mówi *ale* w znaczeniu niemieckiego *aber*, a *hale* w znaczeniu *ja doch*. (*nie poró[wnane]*)⁵⁴

Hę ? co ? (*nie porów.*)

J

< **Jalosia**, jałoška, jałowię, jałowica itp. U Lindego *Jałowica*, *Jałoszka*.⁵⁵>

Jarki szorstki, włos.

Jazdzy się jątrzy się.

< **Jeca** dobra do jedzenia, np. trawa, pasza. Linde *Jęcy*.>

Jednoje, np. „w jednoje weź powróż”, zamiast *pojedynczo*.

Igliwie iglice opadłe z drzew, „grabić igliwie w boru” czasem nazywają: *Iglitze*.

< **Jamuła** jama, do palenia smoły, zamiast pieca. *Nie warto*.>

< **Ju** już.>

Jachać zażywać tabakę, *jach* szczyпка tabaki.

Jamszól pogardliwa nazwa na coś potarganego, *zemszonego*, dzikiego, jakżeby z ciasnej *jamy* wypuszczone, np. kiedy kto zgęzony i włosy ma potargane, wydarte, — najczęściej o zwierzętach takich, o by[d]le zabiedzonym.

K

Knyp nóż wielki, zbojecki, rzeźnicki; ob. Linde *Gnyp*.

Kłapiaty — niby: płaski; ⁷dach, kłapouch.

Krześlak karłowaty, koślawy krzak lub drzewo.

Kiecka suknia chłopska z białego płótna; dawniej odzianie na pancerz: *kiecza*.

Karwięczce cierpieć, służyć nad czym, mozolić się; u Trotza *kawęczce*.

Kłupło we wodę, gdy się kamień rzuciło.

Kwiki karłowate sosienki.
Krzyć się zamiast *krzewić się*.
Kamzela sukienka suknia chłopska.
 <**Kąt smutny** strona smutna, okolica.>
Krypel kościół protestancki, pogardliwie.
Kuczma odrosłe włosy, gęste.
Kalanka grzbiet dachu ze słomy maczanej, kalanej w glinie.
Kobiecina kobieta.
Kukąd ? w którą stronę ?
Karknąć ziębnać.
Klatka pół sąnia drew.
Kluczka żerdz ze sękiem do obtamywania suszu w lesie. *Kluka* do dobywania ćwierci z wody ze studni.
Kaska ser urobiony w kształt kuli.
Knowie słoma od korzenia po ścięciu; może pochodzić od *knuję* tnę.
Kinedy inegdy, innego czasu.
Kąndek kąsek.
Katanka ubior czyli suknia krótka męska.
Kłapły, przykłały zapadły kuropatwy.
Kłaskać, kłaskać u Trotza.
Kłaskawka ptaszę nadwodne.
 <**Krzykwa** znaczy głośną zawieruchę, a może i to samo, co ukraiński *homon*. Linde : Opal. Sat⁵⁶. [Pod hasłem:] zgiełk, Getös[e], Geräusch.>
Kumoly, kumola owca, co uszy ma za krótkie. Kumolość, brak czegoś; patrz Tr[otz] *gomoly*. [pod hasłem:] *Gomoly*.
Kalka krotka pałka, co np. psom pod szyją wiąże.
Kiż np. „a kiż Pan Bóg, żebyś tego nie mógł; a kiż go diabli, że tego nie zrobił”. [Pod hasłem:] *czyż*.
Kosiara pierwsze mleko od jałowicy, gdy już odpuszczać zaczyna.
Kole koło, okolo, np. „kole Poznania”.
Kól, gól k’woli, gwoli, np. „kól tego idę” — dla tego, z powodu tego idę, albo wedle tego idę.
Kajter wiejski pies, chłopski.
Knyki (budow.) kawałki niby belek do wspierania gęściej stawianych kozłów niż są belki kładzone.⁵⁷
Knuć rąbać drzewo (używane u naszego gminu,

w Trotzu także jest).
Kra — pod tym wyrazem dodać: *ze kry*, tj. z pozimku zaraz, np. *siac ze kry*.
 <**Kukawka** kukulka, *kuka* zamiast *kuje* (jest w Lindem).
Kokot kogut, kur.
Kruszka gruszka; po serbsku *kruschwina*, po czesku *hruszka*, toż w innych dialektach słowiańskich.

L

Łaszczyc się na co.
Łabuzie dzikie łądogowe zarośla wodne i strużne. *Wikło*, pl. *Wikle* wijące się zielsko dzikie, *Wisz*, wiszar, to samo, co u nas łąbuzie, zarośl wodna, tylko że wisząca. Nasz *Rzaz* ostra trawa na wilgoci, nasz *Łącz* tatarak, wszystko to tutaj należy, do zarośli takich.
Ługi łągowiska, czerwone bagna, w których woda czerwona stoi.
Łapawka trawa z wody na łąkach wyrastająca wcześniej niż na suszy.
Linić, ulinić piszczałkę wierzbową; drzewo linieje, koń, waż.
Łęt, łącina łądogą długa biczasta, np. u perek.
Łopucha łąpuch porastający role wzruszone.
Lusem koń idzie nie zaprzężony, luźny.
Luźno przestworno, niemocno osadzone.
Lirotać się ruszać się, o rzeczach nieżywotnych, np. lirotać się młyn od wiatru, liroce się stół itp.
Łyk mieszczanin, nieco pogardliwie.
Łabia, labie rozkosz.
Łagus włóczęga.
Latoś tego roku, *latosi tegoroczny*. (Zimorowicz: ... mam ja inne pieśni Dopieruchno użęte na latosiej niwie).
Listówie, Liścisko — Linde przytaczając ten wyraz dodaje przykład: „Szkodliwe zdrowiu blocko, które tam grube trzciniśko, łązy lub *listówie* zapchało”. Przestrogi dla Polski przez pisarza Uwag nad życiem J. Zamojskiego (S. Staszica) 1790, 8^o, na stronnicy 128.
Lusy zboże w medelach lub kopach ustawione na polu. *Lusy* garnków, *warstwy* cegły.

⁵⁶ Krzysztof Opaliński (1609-1655), *Satyry albo przestrogi*... 1650.

⁵⁷ W rękopisie *kladzonione* (por. *kladzonych s.v. Pociąg*).

M

Majówka sosienka do zcięcia, do wyrobienia ; w tym tylko znaczeniu używane.

Manatki tłumoczki, suknie, zapakowanie się całkowicie. (Wac[aw] z Oles[ka] str. 427)⁵⁸.

Merda pies ogonem łasząc się.

Mrówie go przeszło, zamiast *mrówki*.

Miderak spodnik kozuszany.

Młodzi się niebo, mgli się.

Migraśny wesoło-swawolny.

Miżdrzyć się wdzięczyc się. **Miżdrzyć** się. W powieści *Wędrówka po Wielkopolsce i Mazowszu* przez Ludwika z Krzewia,⁵⁹ Paryż 1838, str. 134 jest: „Wieża wybielona miżdrzy się do słońca”.

Młodzie drożdże.

Możdżeń klinik drewniany spajający dzwona kół. (Nie ma w Lindem).

Matiasz tj. kot, zając — tak myśliwi czasem mianują zająca u nas. Było to dawniej tak szydełne miano na tchórze, rycerza, jak Albertus. (Zwykle zaś tchórze mianują zającem i skórkę zającą wszak posłał Bolesław Krzywousty rycerzowi tchórzowi). Matiasz powstał u nas z dwóch szydełnych broszurek, które na wzór dawniejszych o Albertusie wyszły w r. 1617: 1). Walna wyprawa do Wołoch ministrów (tak nazywano księży dyssydentkich) na wojnę, 2). Zwrócenie Matiasza z Podola. Jak Albertus był klechę katolickiego księdza wyprawionym na wojnę, tak Matiasz jest synem pastora, który na rozkaz królewski musiał dać zastępcę na wojnę. Wspomniane broszury dodają, że pastor wyprawiając syna na wojnę rzekł: „Nie czyni krzywdy bliźniemu, bo się to nie godzi”. A syn odpowiada: „Nie wezmę ja takiego konia, co by się nie godził, tylko upatrzę dobrego stępaka z *dobrymi nogami*”. Nareszcie Matiasz z wybitym okiem osęplym powrócił jak „kursor” spiesznie, a zająca *ślepym* także mianują. Ob. Prz[y]jaciel] Lud[ui], r. 1840, nr 24, karykatury historyczne

Wojcickiego. Linde nie umieszcza *Matiasza* jako zająca. I Borkowski w *Łowieckim języku*⁶⁰ pominął go.

N

Naderszony nastrzępiony, naperzony.

Niewielczki niewielki.

Należne nagroda za znalezienie.

Namolny natrętny.

Niedara niezdarny człowiek.

Niepoczesny niewiele obiecujący.

Niedłużko bardzo niedługo.

Na przelaj pies idzie zającowi — zabiega.

Nasirlony lekko zasypany, nie ubity.

Nieczasowy plód nie w swoim czasie wydany.

Nie potynę nie porzucę, nie poniecham.

Namogła się ręka, zmocowała się.

Nędzić żelazo, np. kroj u pługa, to jest ostrzyć, nakładać żelazem.

Nynaj spać, mówiąc o dzieciach, np. „Nynaj, dzieci, nynaj”, albo: „pojdziesz nyny?”

Niezgorszy niezły.

Nie dziwa nie dziwota, nie dziw, np. „Nie dziwa bym plakał, tak mi żal tej straty”.

Nacząć zacząć, lecz *nacząć* używa się tylko [w] znaczeniu ujemnym, np. „nacząć chleb” „robaki drzewa nacząły” bez dodania: „gryźć”.

Nort u bóta.

Na pan, np. woź drzewo na pan, czyli dla pana.

Na rzeźnika, np. „musiałem sprzedać krowę na rzeźnika”.

Nygus próżniak, leniwy.

Najdek podrzutek. Prócz *podrzutka* i grubego wyr[azu] *Bękart* nie mieliśmy na to wyrazu, może zaś być *najdek*, a nie potrzebuje być podrzuconym. W narzeczu windyjskim w Styrii nazywają *Najdenik*. Bękart podobieństwo z Bastardem. Adelung⁶¹ *Bankart*. Klonowicz w Jud. Wor. *Pokrzywnikami* takie dzieci zowie. *Najdka* nie ma w Lindem.

⁵⁸ Wacław Zaleski, zob. przypis 44.

⁵⁹ Ludwik Orpiszewski (1810-1875), pisarz polityczny i poeta; po powstaniu listopadowym przebywał za granicą, zwłaszcza we Francji; zmarł w Lozannie.

⁶⁰ Zob. przypis 20.

⁶¹ Jan Krzysztof Adelung (1732-1806), filolog niemiecki, autor dzieła *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der hoch-deutschen Mundart*, 1. wyd. 1774-1776.

O

Ogidle wierzch lub konara drzewa, goła.
 <**Opiera**> **Oparza** słońce wilgną ziemię rano; siano, zboże zaprzało. (Oparz)ja Linde.
Okule klin albo przesmyk lasu z dwóch stron wodą obłany (myśliw.).
Otęchnąć opaść z nabrzmienia, z puchliny.
Opięły gładko otyły, koń itp.
Ochłonąć ochłodnąć, np. „ochłonąć ze strachu”.
Oziemcza krowa — nie mająca latoś cielęcia.
Opólnie miernie, średnio, np. urodzaje, źródło itp. opólne.
Obrzędny rzadkawy.
Obskwirować koło czego, np. pies koło miski obskwiruje, żeby mógł co złapać.
Omona illuzja, omamienie czartowskie.
Obara otyły, syty, ogromny, np. „nażarł się wół i wygląda jak obara”.
Ogłowić ściąć⁶² głowę.
Obces śmiało, bez względu, np. „obces uderzyć na przeciwnika”.
Obliże poblize, np. „z obliża” zamiast z *pobliza*.
Ob znajduje się przed wiełu słowami zamiast *o* np. *objąć* — *ob rosy*, *o rosy*, *o rosie*; *ob!* wykrzyknik przeczący zamiast *o!*
Obreda oddział lasu do wycięcia przeznaczony albo już wycięty.
Obiegała polowy, strzegący szkód.
Obegnać (bródzę?)
Obiedziny słoма po wymłoceniu objedzona już.
Oslada ślad...⁶³
Oflis ściek, pochyłość dla wody do ściekania — zapewno od *flisa*. (Nie ma w Lindem)

P

Płonka dzika jabłoń leśna.
Pogłaszanie godzin na stróży.
Plesz golizna, łysina na trawie wymokłej lub wypalonej itp.
Pęchcić wietrzyć za czym.

Przelaz przejście na płocie, na rowie.
Pustkowie samotna w lesie chatupa. [*Obok hasła*:] Zaleski.
Pinderynda bielun pospolity (*Datura stramonium*) początkowo z Azji przez Cyganów przyniesiona⁶⁴.
Podszyty las trawą, paprocią, krzaczkami zarosły.
Popięła się woda, np. na łąkach tak mało wyłała, że ledwo ją znać.
Pikło mię coś — przecucie odezwało się, serce mu pikło od strachu.
Posieczyska łąki skoszone.
Pławi się ptak, buja, np. skowronek, jaskółka, jastrząb. Czajko[wski] w Wer[nyhorze] użył.
Płuży ciecze, leje się, krew.
Plaży mi służy mi (Patrz w Lind[em] *Plagować*).
Przemernąć przewrócić.
Ponowa ranny ślad zwierza na śniegu (myśliw.).
Papuc zły, zdeptany trzewik. *Paputa* Żegota Pauli.⁶⁵
Przetwierać się często otwierać drzwi i przechodzić się.
Palyga wielka pałka.
Przekropny rok, w którym często deszcze padają.
Płósa kawałek roli obsiewanej.
Przedezniwek czas przed żniwami.
Przenigdy nigdy a nigdy.
Prześliznie bardzo śliznie.
Płechać się myć się, np. gęsi się na deszcz płechą w stawie.
Pójdźka (pućka) puszczyk.
Przeonaczyć (przeinaczyć) rzecz lub siebie w czymkolwiek odmienić.
Preczki, prek precz.
Pańskie pańszczyzna, np. „równy ze wschodem iść na pańskie”.
Pódy podtąd, np. „pódy zabrnął, że już wybiegać się nie może”.
Plečka naczynie płaskie do śmietany⁶⁶ przewarzonej.
Patiak sukno rzadkie jak pytel, nabite zaś jest jak: *dvl.*

⁶² Rkps: ściąść.

⁶³ Brak reszty definicji.

⁶⁴ Tak. Tu składnia zgody z *Datura stramonium* lub z *pinderynda*.

⁶⁵ Żegota Pauli (1814-1895), historyk, bibliograf i folklorysta; wydał *Pieśni ludu polskiego w Galicji* 1838 i *Pieśni ludu ruskiego w Galicji* 1839-1840 (2 tomy).

⁶⁶ Rkps: do śmietanęj.

Pacyna kawał gliny, jakimi się wylepia ściany; mówiąc o pacynach ziemi rozumie się mokre, tłuste bryły ziemi, suche zaś: *grupy*.
Pacać lepić, obrzucać ścianę gliną. 2). „Kucharz wypacał do ciast wiele cukru, jaj.” itd.
Pacnąć uderzyć.
Piglać pielęgnować piaszczatnie.
Przepadłity grunt, bagno, gdzie się łatwo zagrzeźnie, wpadnie; też o koniu, który łatwo z mięsa opada, np. „przepadłite ma boki”, łatwo wklęsające.
Przejrzadło, przejrzadko zwierściadło, zwierściadko.
Panuszek panek, pieszczotliwie.
Przegłosić przewyższyć głosem, np. „brzękiem kosy przegłosić pszczoł roje”.
Przypuszczać na koniu — pędzić.
Pociąg jest dla trzymania poprzecz kładzonych belek wzdłuż wyciągniony pod nimi.
Palite dobrze się palące, np. drzewo palite lub niepalite.
Pło rodzaj przepadłitej trzęsawicy.
Przyzucie to samo co podzelowanie bótów. Używa się także w kołodziejskim języku, *przyzucie kola*, to jest.⁶⁷
Podwalina gruba szczypa, co się pod sążeń na ziemi kładzie.
Powodzisty, powodzistość pochyłość, patrz Linde; u nas do rybactwa zastosowany o łodzi powodzistej.
Pęto w Lindem patrz *Pętlica, Pętla* — pęto.
Plażyć miłe uczucie sprawiać, np. zimna woda na oparzeliznę plaży.
Podany na co podobny do czego. Linde ma tylko: „Podać się do kogo” = podobnym mu się stawać.

R

Rzęchy lachmany podarte.
Rechtanie zab — rzechot, rechcenie.
Rataj oracz.
Rzazy ostre trawy na mokrych miejscach.
Rozczapierzy się ptak, np. indyk, paw.
Rzésie⁶⁸ kiście u owsa.

Rosi deszczyk
Rudować karczować.
Regle drewna poprzeczne między słupami.
Raniutko raniuteńko, bardzo rano.
Równo jednak, jednakowo.
Rzęzenie chrapliwe odzywanie się głosu w gardle, przy oddychaniu.
Rudunek rudowanie lasu.
Rzazy zorza (u Kochanowskiego w księdze II Pieśni XVI *zarza*).

S

Spozimek albo **pozimek** początek wiosny.
Świadczyć się z kim przyjaźnić.
Struga olszyna na mokrych miejscach rosnąca.
Struża stróżowanie.
Szaruga zamieć burzliwa.
Szarzać się nie ochraniać się.
Szczotki szczeć, trawa polna.
Szczerny szczery piasek, złoto itp.
Szarzeje, już **szarzało** zmierzcha się.
Staiska gdzie się stają na polu schodzą.
Szerzawa szerzyzna.
Skosino ukośnie.
Schlastać konie, znurzyć, zaszargać w błocie.
Świecibaka pochlebniś.
Smyk rosochate drewno do zwożenia kamieni itp.
Szaga ukos, np. *na szagę* na ukos.
Sparnik dwa słupy trzymające w sparze płot.
Siewka brzoza na siemie w porębie zostawiona,
Scigły szybki.
Spruchy sprosne figle.
Strychulec drewna do zaplatania ścian lepionych.
Ślepie oczy straszne, najczęściej u zwierząt.
Samutki, samutinek, samuteńki samuchny.
Skorożny owies, rychło dojrzewający.
Smużki skórki jagnięce.
Skrom (myśliw.) tłuszcz zajęczy.
Świergołą ptaki, świegocą.
Smigać, swigać rzucać w górę.
Skrzeble dziecko — nawykłe do skrzeczenia.
Skrzat diabeł, zle.
Śwędra plama szara jak odymiona, oswędzona

⁶⁷ Brak definicji.

⁶⁸ Rkps: Rzęše (litera *e* dopisana).

na palcu. Rzeczka wpadająca pod Kaliszem do Proсны zowie się *Swędry*.

Ślarka rodzaj koronki białej podłożonej pod czołko. <Tegoż nazwiska wieś Ślarka niedaleko Kępna.>

Spyszno np. „będzie on się miał spyszno, gdy się w ręce nieprzyjaciół dostanie”.

Szczywno tęskno.

Smolec tłuszcz gęsi przetopiony.

Stróżak spodek zamiast pierza sianem lub słomą nadtkany.

Smażka strawa smażona, mianowicie z jaj, jajecznicza.

Splaza, splazina przestrzeń, obszar, np. „splaza żyta” itp.

Snelka wasserzupka.

Śpioch ospaloch, ospały człowiek.

Sciele się zima, kiedy śnieg pada (droga się sciele do czego).

Stragany czyli *Śragany* na czym beczki stawiają, albo stoły.

Suć, sucina młody gąszcz sosnowy we wyrostym boru.

Suszka drzewo suche w lesie.

Strzelanka cebula, która:⁶⁹

Szałki u kapusty, kiedy liście nie ułożą się w główki, tylko rozstrzępione wiszą na lodydze.

Szatkować kapustę, tj. na cheblu siekać ją.

Śłańsko rzazy, łabuzia na ściółkę z błót i łąk zbierane.

Ściółka do pościelania bydłu przeznaczona słoma.

Snopówka snopy z ziarnem dawane na paszę.

Ślepa droga śliska lub przepadlita a zawiana śniegiem, zdradliwa, albo bez toru. [*Pod hasłem*:] nie ma w Lindem pod *Slepy*.

Smug łąki.

Szamatać się.⁷⁰

Śrędziny zamiast *zaręczyny, zrękowiny, zmówiny* (Linde nie ma).

Sparka tak słyżalem nazwane widelki do uderzania tonu; jest podobieństwo tego wyrazu ze *sparnikiem* w płocie (ob. wyżej), pochodzi od pary, dwojki, stadła; mniej stósownym na to wyrazem widzą nam się *widelki* mające główne

przeznaczenie klucia, stósowniejszym zaś już jest *soszka*, jakiej[j] do rozpinania płótna używają. Wyrazu *Sparka* w powyższym znaczeniu Linde nie ma. [*Pod hasłem*:] kamerton.

Silacz silny człowiek.

T

Torzycza (myśliw.) sierć zajęcza.

Taścić targać, lecz *targać* jest i zrywać, tylko gwałtownie pociągać.

Truśka nieśmiałego i skromnego udający.

Trzaskawka u bicza; u Czajko[wskiego] *nadkoniec*.

Tetrać deptać nieporządnie, „tetrzą się ptaki w ogrzanym piachu”.

Tłok tłoczenie się tłumu ludzi.

Trzciniak, trzciniaczek trcinik (Rohrsperling).

Tuk tucz.

Trzepak trzpiot.⁷¹

Tarupać się niewygodnie się wlec, jechać.

Tutkać (wyraz dziecięcy) pić.

Tydnia (genitiv) zamiast: *tygodnia*.

Tumity koń —okazały, z miną gęstą.

Tropy, w te tropy natychmiast.

Tuwalny głos — mocny.

Taścić potargiwać.⁷²

U

Uczystek woda niezarośla wśród otaczającego ją łabuzia; myśliw.: „kaczki zabił na uczystku”.

Ubać na koniu, hasać.

Uranić zranić, ranę zadać.

Ujęte podrosłe, np. „ożminy ujęte”, to jest, że już zawzięły się, zbujniały; wyłącznie o zbożu.

W

Wycięglizna wąski, długi koniec lasu.

Wydor parów mały, wądół.

⁶⁹ Brak reszty definicji.

⁷⁰ Brak definicji.

⁷¹ Można to odczytać *trzpiat*.

⁷² Wyraz ten powtórzony, zob. wyżej pod T.

- Wydmuch** miejsce na wiatr wystawione ; zwykle: gór wydmuchy.
- Wsiu!** sio! odpędzając ptaki, jako litew. *kysz*.
- Wywrot** drzewo wywrócone w lesie.
- Wyrko** łożko. W Szląsku także: *wyrko*.
- Wykrawanka** czapka wielkopolska zachodząca na kark i uszy, a z przodu okrągława według czoła wycięta i wąskim barankiem obszyta, wierzch czworograniasty ale z nieznacznie występującymi końcami; denko leży na głowie. [Pod *hasłem* :] nie ma Linde.
- Wyskrzytło się** niebo, gwiazdy, słońce.
- Wyżenę** wygnam.
- Wyżki** miejsca wysokie : „chłopiec chodzi po stolach, szafach, po wyżkach”; patrz *zbyrki*.
- Wycinki** mroźne wiatry na zboża i w ogóle na rośliny szkodliwy wpływ wywierające.
- Wiśny** krzepki, o człowieku, jest w Lindem.
- Wiada** wiadomości.
- Wrótnia** zbite deski na zawiasach u wrót wiszące, które stanowią zamknięcie.
- Wąziutki** bardzo wąski.
- Wyszczerka** trawa — wyszczerza się.
- Wódzka** lejc chłopska z powrózka, wodza.
- Wygrawa się** zboże — kłosuje się ; nie ma Linde.
- Wymładza się** odmładza się, trawa.
- Wyciekają** kuropatwy, od *wycieczki*.
- Wiatrowaty** wyprężony, zwichnięty, np. deska.
- Wyblakły** wypelzły.
- Wybuch** zamiast *garb*, np. na ścianie nierówno lepionej ; w ogóle wychylenie się za obręb.
- Wściernascy** diabli (kłątwa).
- Wystać** wystarczyć.
- Wmurek** niża mała.
- Wdzięczyć się** miźdrzyć się.
- Wybluszczył** wybladły człowiek.
- Wyćwierny** wytorny.
- Wywiłga**⁷³
- Waka** suka. W Lindem nie ma. W jednym tylko narzeczu bośniackim jest suka: *vascka*.
- Zatyka** żerdz ze snopkiem, np. na zagance.⁷⁴
- Zbyrki** to samo co *wyżki*.
- Żalka** mogiła staro-słowiańska, to samo co *kurhan*.
- Zierty** grunt, wół, koń; łatwo trawiący, pożerający.
- Zarutko** natychmiast.
- Zbierki** resztki zbierane.
- Zapociekać się** zapuszczać się *do czego*.
- Zapole** miejsce między dachem i ścianami.
- Zyzolić** rzepolić, źle grać na skrzypcach.
- Zdomódz się** zdobyć się.
- Zbyć** zdążyć.
- Żeżeby** żeby.
- Zawdziąć** czapkę lub chustkę na głowę, zamiast : wziąć ; włożyć.
- Zrobek** bydlie niezdatne do roboty.
- Zabrzeżysta** rzeka, mająca wysokie brzegi, tak jak zazute trzewiki mające wysokie boki.
- Zwiślak** ułamek ukośnego dachu nad pionową ścianą przyczółka.
- Zadziać** zagubić, zarcucić; „nie wiem, gdzie mi się zadział list”.
- Zawadyjak, zawalidroga** człowiek zawadzający u drugich, [skreślone: *szuka*] dający zaczepkę.
- Zwoj** u studni, drewno wetknięte między ramionami sochy.
- Ze** wsiem ze wszystkim.
- Zaczem** zanim.
- Zwierzeje** (rodz. ż.) blachy boczne przy wrótniach, zamiast zawias.
- Żurzyć się** gniewać się (*żurył se* w piosnce u Wacława z Oleska na str. 384)⁷⁵.
- Zapała się** owoc, kiedy rumianego koloru dostaje, zamiast : *zapłonia się*.
- Żeli** jeżeli, skrócone.
- Zwiejska** zawieje piasku, wydmuchy.
- Zmorzyć** sałatę, to jest ugnieść, zmordować.
- Zniekarować**⁷⁶
- Zadzicze** dzikie zapuszczone miejsca.
- Żywy las** sporo odrastający, np. olszowy, brzo-zowy.
- Żydek** nożyk, kozik.
- Żyrota** zgrzyzota.

Z

- Zawiej** śnieżny, zamieć, zaspą.
- Zimostrawny** dąb, nie gubiący liścia w zimie.

⁷³ Brak definicji.

⁷⁴ Można by to odczytać *na zaganie* (przed *e* jest *i* bez kropki).

⁷⁵ Wacław Zaleski, zob. przypis 44.

⁷⁶ Hasło *zniekarować* jest niżej powtórzone i tam zdefiniowane.

Żrzysta pogoda.⁷⁷
Zofijka wywilga, ob.⁷⁸

Zniekarować zniszczyć (nie ma w Lindem).
Żarze zorze, tylko w licz[bie] mnog[iej].

Do krajobrazu

Bączywie grzybień ?
Bielawy błonia.
Brzuszlak kamizelka.
Buczenie ryk bydła przytłumiony.
Bzubzyna suknia ze stanikiem bez rękawów.
Boldyska wróżka.
Bajory błotne przepadliska.
Chęchy zarośla na suszy, krzewiaste.
Charpaki drzewka koślawe.
Czempek przysieść na zgiętych nogach.
Czoki kotliny przy upustach.
Chamłozy zarośla, łodygowate.
Chwin wiatr gwałtowny.
Dyrdak spodnik kobiecy bez stanika.
Gołobórz bór niezarośły spodem.

Gora pożar.
Gołaźnia gołe miejsce wśród boru.
Grzępa kępa na suszy.
Głużyć o dziecku.
Gzik ser z gorczycą.
Gielczeń rozlegać się, o głosie zgiekliwym,
Gielniczek chleba skibka, większa *Glon*.
Hadyny koniki liche.
Bzówka polewka z jagód bżowych.
Hycnąć skoczyć.
Jednoje, np. w jednoje powróż, zamiast *poje-
dyńczo*.
Igliwie iglice opadłe z drzew.
Jąch tabaki, szczypta, — *jąchać*.

PROVINCIALISMES DE GRANDE-POLOGNE
 ANNOTATIONS ET PREFACE PAR T. BRAJERSKI

RÉSUMÉ

Edmund Wojciech Stanisław Bojanowski (1814-1871), philanthrope d'une grande envergure, poète romantique, ethnographe et folkloriste, est l'auteur de l'étude *Regard sur le langage vulgaire de Grande-Pologne* (en polonais) et d'un petit dictionnaire du patois de Grande-Pologne. Il semble que l'auteur ait voulu donner à ces deux travaux le titre commun *Provincialismes de Grande-Pologne*. L'héritage linguistique de Bojanowski se trouve ici pour la première fois imprimé. Il a une valeur considérable pour l'historien de la langue polonaise, surtout pour l'historien du dialecte de Grande-Pologne.

Dans l'introduction, T. Brajerski donne une note biographique et une analyse de l'activité littéraire et sociale d'E. Bojanowski ; il y présente enfin les principes adoptés en vue de la publication du texte.

⁷⁷ Brak definicji.

⁷⁸ Odsyła pod *Wywilga* (wyżej); brak tam definicji.